

Wychowanie to nie socjalizacja rozumiana na sposób komсомolskiego kolektywu. To także nie indywidualizacja w znaczeniu formowania jednostki skupionej na samej sobie. Prawdziwe wychowanie to personalizacja, czyli stawianie się szczęśliwą osobą poprzez dojrzałe więzi, chronione mądrymi wartościami. Szlachetny i szczęśliwy wychowawca nie ma nic przeciwko temu, by jego wychowanek stał się kimś jeszcze dojrzałym i jeszcze szczęśliwszym od niego. Wychowanie

człowieka promieniującego prawdą, dobrem i pięknem to nie bezstresowa zabawa, lecz to najbardziej błogosławiony owoc dojrzałej miłości rodziców i wielu innych wychowawców. To także owoc męskiej pracy wychowanka nad własnym charakterem. Szlachetne wychowywanie samego siebie to szczyt męstwa i odwagi. Na szczęście znam sporo takich osób, które upewniają mnie o tym, że takie wychowanie także w naszych czasach jest możliwe!

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, adiunkt Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

ks. Marcelli Cogiel

Tożsamość chrześcijańska w sekularyzowanym świecie

Motto: „W Polsce silna mniejszość liberalno-lewicowa zdominowała przekaz medialny i próbuje narzucić większości swoje poglądy, terroryzując ją w wymiarze medialnym”¹.

Wprowadzenie

Wiele gorzkich słów pod adresem współczesnego świata, ale też gorący apel o to, by nie ulegać jego zgubnym wpływom i śmiało podążać za Chrystusem, zawiera ogłoszone w Watykanie orędzie Benedykta XVI na przyszłoroczny Światowy Dzień Młodzieży w Madrycie.

Ojciec Święty podkreśla, że analizy tematu spotkania: „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”, dokonuje w momencie, gdy Europa tak bardzo potrzebuje odnaleźć na nowo swoje chrześcijańskie korzenie. Papież stwierdza, że „niedorzecznością jest domaganie się wyeliminowania Boga, by mógł żyć człowiek!”. Wskazuje, że obecna kultura w niektórych obszarach świata, przede wszystkim na Zachodzie, stara się wykluczyć Boga bądź uznać wiarę za fakt prywatny, bez żadnego znaczenia dla życia społecznego. „Tymczasem zespół wartości, które stanowią podstawę społeczeństwa,

¹ B. Wildstein, *Koniec pluralizmu*, „Gość Niedzielny” nr 34, z 29.08.2010 r., s. 39.

pochodzi z Ewangelii – jak poczucie godności osoby, solidarności, pracy i rodziny. Stwierdzamy swego rodzaju <zaćmienie Boga>, swoistą amnezję, jeśli nie wręcz odrzucenie chrześcijaństwa i negację skarbu otrzymanej wiary, co grozi utratą własnej głębokiej tożsamości” podkreślił Benedykt XVI.

1. Zalew lewackiego liberalizmu

Klasycczni zwolennicy i głosiciele liberalizmu jako naczelne zasady tego kierunku wymieniają prawo do wolności i do własności. Liberalizm sprawdził się w gospodarce, ponieważ zakłada ograniczenie ingerencji państwa. Wysoką pozycję zajmuje w klasycznym liberalizmie zasada, zgodnie z którą wszyscy ludzie są sobie równi, mają te same uprawnienia i żadna władza nie może człowiekowi tych praw odebrać. Liberalizm ma też inne oblicze, a mianowicie zakorzenienie w ideologii lewackich ruchów studenckich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dziś mamy do czynienia z nową ideologią poprawności politycznej, której kwintesencją jest hipokryzja i zakłamanie. Głoszenie wolności za pośrednictwem wszechobecnych mediów, którym zależy nie na głoszeniu prawdy, lecz na podbijaniu rynku.

Nasze społeczeństwo, szczególnie jego najmłodsza część, podlega tym samym procesom co Europa i świat. Trudno sobie wyobrazić, aby w dobie globalizacji Polska była wyłączona z takich procesów, jak liberalizacja zasad obyczajowych, antyklerykalizm. Krzyż zawsze pozostanie znakiem sprzeciwu dla tych, którzy gardzą innymi ludźmi. „Ich losem – zagłada, ich bogiem brzuch, a chwała – w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne” (Flp 3,18-19).

Tacy ludzie zmieniają jedynie metody walki z Bogiem i człowiekiem. Komuniści mordowali albo bili tych, którzy bronili krzyża i godności człowieka. Tak działo się nawet jeszcze dwadzieścia kilka lat temu, a symbolem tej formy prześladowań stał się błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko. Obecnie przeciwnicy szacunku do Boga i człowieka zmienili metody walki: przemoc fizyczną zastąpili przemocą ideologiczną, poprawnością polityczną, szyderczą postawą wobec chrześcijan².

2. Polskie społeczeństwo spektaklu

Człowiek jest sterowany strachem i pożądaniem. Może miotać się między tymi dwoma stanowiskami i funkcjonuje tak, żeby powtórzyć jak najwięcej przyjemnych a uniknąć tych drugich. Tyle psychoanaliza. Pozostaje jeszcze manipulacja ocen społecznych. Niektórzy są szczególnie podatni na wpływ opinii celebrytów, artystów iluminowanej kultury. Oczywiście wciąż są w Polsce ludzie, którzy nie dostrzegają manipulacji, której zostali poddani. Ich postawa jest jednym z najbardziej przygnębiających fenomenów III RP. Mogli wybrać niezależność myślenia, dumę z bycia Polakami i prawdziwe, osobowe wartości a wybrali polityczną poprawność, uzależnienie od zideologizowanych mediów. Są tacy, którzy straszą polskim nacjonalizmem, polskim antysemityzmem, polską ksenofobią, polskim obskurantyzmem religijnym, polską zaściankowością. Ich retoryka daje im poczucie wyższości nad resztą narodu, utrzymuje ich w iluzji, że są kimś wyjątkowym.

Wszystkie wielkie stacje telewizyjne czy radiowe lansują liberalny obraz świata, podobnie rzecz wygląda na poziomie prasy. Kapitał, który stoi za tymi

² M. Dziewiecki, *Nie ma przyszłości bez wychowania*, „Nasz Dziennik” z dn. 1.09.2010 r., s. 13.

mediami, albo ma obce pochodzenie, albo posiada korzenie postkomunistyczne. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że świat polityki w sposób zasadniczy jest uzależniony od mediów, gdyż to właśnie media kształtują opinię publiczną. Można stwierdzić, że przemoc medialna jest bardziej skuteczna niż przemoc fizyczna, ponieważ ta druga łamie opór, a ta pierwsza – samą wolę stawiania oporu. Niszczy morale, atomizuje społeczeństwo, odziera z nadziei, napawa lękiem. Historia zawłaszczania mediów w III RP i używania ich jako narzędzia medialnej przemocy przez establishment czeka wciąż na opisanie³.

Tutaj dotykamy sprawy braku równowagi i braku symetrii w mediach. Jeśli chodzi o przekaz mediów laickich, liberalnych, to nie jest on równoważony przez głos mediów, które dawałyby obraz świata zbudowanego na wartościach bliskich tradycji i moralności opartej na Dekalogu. Media szerokiego nurtu – laickie i zsekularyzowane – dyktują i nadają ton całemu dyskursowi społecznemu. Brakuje w szerokim zasięgu modeli wzorców przeciwnych prezentowanej postawie „luzactwa”, nihilizmu i zachwyty nad światem chaosu. Młody człowiek bez formacji bardzo łatwo ulega temu stylowi i imituje go. Potrzebny jest wzorzec w mediach, który byłby silną propozycją zachowań i postaw pozytywnych.

3. Wychowanie jako skandal!

W świecie pozbawionym porządku i podmiotu, który nie dostrzega ładu w sobie, szczególny problem jest z wychowaniem. To pojęcie oraz stojący za nim system zachowań i czynności są szczególnie wrażliwe na podawanie

ładu w wątpliwość. Dla osób pozbawionych poczucia porządku pojęcie wychowania stanowi swego rodzaju skandal, niepożądany atawizm lub przejaw przeszłości rodzaju ludzkiego.

Wychowanie jest kwestionowane z trzech pozycji: wychowawcy, wychowanka i relacji, jaka między nimi zachodzi. Wychowanie jest bowiem relacją. Nie zachodzi, jeśli nie pojawia się przynajmniej dwa elementy – wychowawca i wychowanek, wychowujący i wychowywany. Już tutaj bardzo ostro zarysowuje się ta różnica, która w oczach wielu współczesnych stanowi skandal! Nowa kultura wychowawcza, choć dystansuje się od tego, co uznała za dawny totalitaryzm, sama stosuje potępienie dość często i czyni z niego element pracy wychowawczej. Nowa kultura wychowawcza ma bowiem swoje autorytety twórców idei i społecznych przewodników. Tak samo jest z pedagogiką klasyczną – jest ona nie tylko systemem, lecz także polityką to znaczy dziełem ludzi i dla ludzi.

Każde zaś oddziaływanie wychowawcze na społeczność zyskuje swoje przedłużenie w programach wychowawczych szkół. Jest to zarówno rezultat polityki edukacyjnej państwa, jak i wpływu, jaki kultura wywiera na nauczycieli. Szkoła – niezależnie od tego czy jest państwowa czy niepaństwowa, klasyczna czy liberalna ma swój program wychowawczy. Nieraz jest on ukryty – wtedy jego siła oddziaływania jest nawet większa.

Dzisiejsze instytucje edukacyjne w sposób jak najbardziej totalitarny wtłaczają w serca i umysły ideologię liberalną. Liberalni oponenti klasycznej pedagogiki próbują więc ustawić wszystko na nowo i po swojemu. Dawniej więc mówili, że człowiek z natury

³ R. A. Ziemkiewicz, *Z dziejów przemocy medialnej w Polsce*, „Niezależna Gazeta Polska”, Nowe Państwo 2010 nr 6, s. 25-26.

jest dobry – psuje go cywilizacja. Dziś zaś, że trudno powiedzieć, że człowiek jest z natury zły, bo czegoś takiego jak ludzka natura nie ma.

Niknie podział na ucznia i nauczyciela. Zostaje on uznany za relikw dawnych, niedobrych czasów. Od teraz relacja wychowawcza polega na wzajemnym uczeniu i nauczaniu albo też wzajemnym odkrywaniu siebie i własnych potencjałów. Człowiek zatem ma opowiadać sam o sobie i sam wartościować, a nie przejmować wartości z zewnątrz. To on jest teraz „bogiem”, źródłem tego, co dobre i złe, ostatecznym odniesieniem dla rzeczy. Powtarzając za sofistami: człowiek jest miarą rzeczy. To do człowieka należy decyzja o uznaniu czegoś za dobre i złe. Bo do kogo innego w takim laickim świecie mogłaby należeć? Kiedy nie można tak naprawdę wartościować zgodnie z własnym sumieniem. Wychowywać tak, jak nakazuje religia i tradycja, ale wszystko musi być poddane tej duchowej pustce i zobojętnieniu przy jednoczesnym strachu, że jakieś jedno nieostrożne słowo, niecenzuralna opinia, niewłaściwe nazwisko, że to wszystko może ściągnąć na nas gromy ze strony najwyższych autorytetów.

Taka sytuacja sprawia, że w imię wygod i korzyści, nienarażania się „wszystkim dokoła”, uznanie, że kompromis za wszelką cenę jest lepszy od stawiania spraw moralnych na ostrzu noża, stajemy się nieuchronnie bierni. Takimi metodami – zatruwając sumienia, przekonując, że kompromis jest lepszy niż walka, że radykalni katolicy są śmieszni, staroświeccy, „nienowocześni” – niemal wykończono katolicką Hiszpanię⁴.

Dziś bardzo często miesza się kompromis politycznie konieczny w praktyce współżycia ludzi z niemożliwym kompromisem w kwestiach wiary i prawdy. Porzucenie wartości i zasad

nie prowadzi do kompromisu. Jest to tylko zamazywanie różnic i markowanie porozumienia z powodu oportunistu lub tchórzostwa. Kompromis ma swoje granice etyczne. Wyznaczają je te działania, które w każdych warunkach są złe.

4. Nowa ewangelizacja wymaga odwagi

Wierzyłem i nadal wierzę w wolność Polaków i ich zdrowy rozsądek. Myślę, że przeżywamy okres jakiegoś tzw. „zaczadzenia”, jakiegoś przejściowego ogłupienia publicznego. Jest wiele czynników osłabiających samoświadomość i spójność społeczną, umiejętnie pobudzane są antagonizmy wewnętrzne, istnieje coś takiego jak postawa wstydu się polskości. Ale to się musi skończyć. Polacy nie są najgłupszym narodem w Europie, którym wiecznie można bezkarnie manipulować. Wierzę, że nie potrwa to długo. W naszych czasach szybciej niż kiedykolwiek następują zmiany kulturowe, cywilizacyjne, społeczne przemiany w sferze świadomości, w komunikowaniu się. W tej sytuacji przychodzi nam nic innego jak nade wszystko – ukazać wielkość i piękno Ewangelii we współczesnym świecie. Zatem w tym sensie Ewangelia jest wciąż nowa, bo pokolenia przychodzą i odchodzą a Ewangelia trwa. Najważniejszy środek jest zawsze jeden i ten sam. Mianowicie wiarygodne świadectwa chrześcijańskiego życia tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa.

W świecie starożytnym nie dysponowano wielkimi środkami i możliwościami technicznymi oraz technologicznymi. Doskonałym przykładem jest tu święty Paweł, który mimo tych, wydawałoby się, ograniczeń w ciągu zaledwie jednego pokolenia pozyskał dla Chrystusa tysiące ludzi. I dzisiaj

⁴ G. Górny, T.P. Terlikowski, *Bitwa o Madryt*, Warszawa 2010, s. 78.

środki przekazu, jak telewizja, Internet są tylko narzędziami, które mogą i powinny być pomocne w nowej ewangelizacji, ale wcale nie muszą. Dlatego, że z ich pomocą można co prawda propagować orędzie Jezusa Chrystusa, ale można również sprawić, że ulegnie ono jakiejś banalizacji albo spłaszczeniu.

To również jest aspekt nowej ewangelizacji, który wymaga ogromnej odwagi. Tutaj na przykład, jeśli chodzi o środki społecznego

przekazu, nie możemy liczyć na zbyt wiele, dlatego że te najbardziej wpływowe środki zawsze pozostają także narzędziem politycznej poprawności forsowanej w taki czy inny sposób. Natomiast jeżeli chodzi o Ewangelię, to nie podlega ona politycznej poprawności ani nie może karmić się jakimkolwiek jej przejawami, są jej one obce. W przeciwnym razie Ewangelia przestaje być podawana w sposób czysty i wierny Chrystusowi.

Ks. dr Marcei Cogiel jest dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Katowicach oraz wykładowcą katechetyki WSD OFM w Katowicach-Panewnikach.

Lidia Mergalska

Świadeństwo życia i apostołstwo słowa ludzi świeckich

Wspólnota parafialna, którą tworzą ludzie świeccy i duchowni, stanowi podmiot duszpasterstwa w różnym stopniu i zakresie. Rodzaj pełnionych funkcji pastoralnych zależy od miejsca zajmowanego w parafii. Podmiotem duszpasterstwa są zatem także małe grupy religijne.

Podstawą pełnienia zadań pastoralnych przez małe grupy, jak i przez wszystkich parafian, jest ich włączenie do Kościoła przez chrzest oraz umocnienie Duchem Świętym w sakramencie bierzmowania. Dzięki temu uczestniczą w potrójnej misji Chrystusa i Kościoła: nauczycielskiej, kapłańskiej i pasterskiej. Przyjrzyjmy się najważniejszym formom wypełniania tej misji przez katolików świeckich (członkowie grup są bowiem osobami świeckimi), czyli duszpasterstwa zwanego też apostołstwem świeckich.

Świadeństwo życia ludzi świeckich

Świadeństwo życia jest jedną z podstawowych form apostołstwa. Potrzebę świadectwa uzmysłwiają nam biblijne obrazy lampy, którą stawia się na świeczniku, soli ziemi. Jan Paweł II potrzebę tę uzasadnia następująco: „Człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom, bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadeństwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji. Chrystus, którego misję przedłużamy w czasie, jest «Świadkiem» w pełnym tego słowa znaczeniu (por. Ap 1,5; 3,14) i wzorem chrześcijańskiego świadectwa”¹. Zaś papież Paweł VI świadeństwo życia traktuje jako pierwsze

¹ RM, nr 42.